Podróż dzikich gęsi

wydrukowano dnia: 09.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026

- Trzymaj szereg, nie wychylaj się – usłyszała gąska Tinka od przewodnika.
- Już wracam, przepraszam – odpowiedziała Tinka.

Gąska Tinka leciała razem z innymi gąskami w uporządkowanym kluczu. Na wiosnę ptaki wracały do domu. Do pięknego jeziora pośród lasów.

- Znowu się wychylasz, Tina co się z tobą dzieje! – ponownie upominał przewodnik.
- Nie nic, to przez nieuwagę – tłumaczyła się gąska.
- No ja myślę, że to przez nieuwagę. Mam nadzieję że to nie było celowe. Może ty po prostu jesteś zmęczona? – zapytał przewodnik.

Ptaki były już wiele godzin w powietrzu. Miały prawo być zmęczone. Zwłaszcza Tinka, była najmłodsza i zarazem najsłabsza w całym stadzie.

- Nie, nie, nic mi nie jest – zarzekała się Tinka.
- Może zatrzymamy się na odpoczynek, i tak dzisiaj raczej nam się nie uda dolecieć do domu – stwierdził przewodnik.

W jego głosie odczuwalny był smutek. Wszyscy w stadzie wiedzieli, że bardzo zależy mu aby jak najprędzej wrócić do domu. Nie był to jakiś kaprys. Była to rywalizacja, bardzo twarda rywalizacja. Chodziło o przewodnika z drugiego stada. Bardzo spodobało mu się jezioro na którym mieszkało stado do którego należała Tina. Koniecznie chciał je zająć jako pierwszy i nie dopuścić by inne ptaki cieszyły się tym miejscem.

- Wytrzymam, dam radę, spoko – pewnym głosem odpowiedziała Tina dając do zrozumienia, że jest silna i może dalej lecieć.

Przewodnik był jednak odpowiedzialny za całe stado. Wiedział, że tak długi lot jest ponad siły Tinki, gdyby zasłabła w locie, mogłoby się to dla niej bardzo źle skończyć.

- Jak miniemy ten las i znajdziemy dogodne miejsce to wylądujemy na krótki odpoczynek – oznajmił przewodnik kategorycznym tonem, dając do zrozumienia że nie należy mu się sprzeciwiać.

Tinka wiedziała, że nie uprosi przewodnika by ten zmienił zdanie. Wiedziała też, że to ona jest powodem dla którego będą lądować. Czuła się źle z tą świadomością. Gdy sytuacja wydawał się bez wyjścia, wpadła na zaskakujący pomysł. Wiedziała, że przewodnik bardzo lubi zabawy. Tylko wyglądał na srogiego gąsiora. W rzeczywistości był miły i bardzo wesoły.

- Nim znajdziemy miejsce na lądowanie, to może w coś się pobawimy – zaproponowała Tinka.

Przewodnik spojrzał podejrzliwie na Tinkę jakby chciał sprawdzić, czy aby na pewno dobrze się czuje. Wszyscy byli przecież zmęczenie i nie w głowie były im zabawy. Szczery uśmiech jaki zobaczył u Tiny był rozbrajający. Uznał zatem, że skoro niedługo będą mieć przerwę, to mogą sobie pozwolić na zabawę w locie.

- Dobrze zgadzam się, ale ty wymyślasz zabawę.
- To świetnie – ucieszyła się Tinka – mam już pomysł.
- Słuchamy uważnie – opowiedział przewodnik.
- Otóż każda z gąsek będzie mówić jakieś słowo zaczynające się na literę „g”, ale takie aby inne gąski mogły to wykonać w locie – Tina wyjawiła zasady zabawy.
- Dobry pomysł, podoba mi się, kto zaczyna? – zapytał przewodnik.
- Ja mogę zacząć – zaoferowała się Tina – wypowiadam słowo „Gęgać”

Wszystkie gąski włączyły się do zabawy i zaczęły gęgać. Zabawa się rozkręcała, padały koleje słowa:

- „Głaskać” – gąski zaczęły głaskać skrzydełkami po brzuszkach, co nieco zaburzyło lot ale po chwili wszystkie znowu leciały w kluczu wesoło się śmiejąc.
-„Gratulować” – gąski zaczęły oglądać się i gratulować sobie nawzajem, a to że ładnie wyglądają, a to że szybko lecą, a to że mają ładne pióra.
- „Gibać” – gąski zaczęły lecieć na zmianę raz wyżej raz niżej zachowując ciągle szyk lotu w kluczu.

Zabawa szła na całego. Nikt nie pamiętał o lądowaniu. Wszyscy mieli wspaniałe humory. Po raz kolejny na wymyślenie słowa przyszła kolej na Tinę.

- „Gonić” – powiedziała Tina i nieoczekiwanie wyprzedziła stado i zaczęła uciekać do przodu.

Reszta stada rzuciła się do gonitwy stosując się do reguł zabawy. Tina bardzo szybko uciekała, trudno było ją dogonić mimo że inne gąski bardzo się starały. Gonitwa trwała dosyć długo, gdy Tina zauważyła, że stado w pewnym momencie przestało ją gonić i zaczęło lądować.

- Trudno – pomyślał Tina - zrobiłam co mogłam, i tak daleko ulecieliśmy.
- Tino choć szybko, jesteśmy w domu – ponaglał przewodnik.

Okazało się, że gąski doleciały już do swojego domu. Dzięki zabawie Tiny udało się im przezwyciężyć zmęczenie i dotrzeć bezpiecznie do domu. Stado Tiny było pierwsze i mogło spokojnie rozgościć się na jeziorze w otoczeniu pięknych lasów. Nikt nie bronił im dostępu, a one same były życzliwe dla innych. Wkrótce i woda i las zapełniły się ptakami, nikt ich stamtąd nie przepędzał. Przeciwnie często widać było jak razem wesoło się bawią.

Ciekawe tylko kto wymyślał im te zabawy?

wydrukowano dnia: 09.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Anna Chmielnicka

wydrukowano dnia: 09.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026